Nr. 278. w Piątek dnia 27. Listopada 1863

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kopenhaga, 26 Listopada. — Hr. Rewentlow-Criminil był dziś na posłuchaniu u króla. Berlingske Tidende zamieszcza urzędowe zawiadomienie, że senat wolnego miasta Hamburga oświadczył, iż tam nie utworzono biura do werbowania ochotników i że utworzenie takowego cierpianem nie będzie.

Drezno, 26 Listopada. — Izba deputowanych przyjęła wniosek, który przeszedł w pierwszej izbie we względzie Szlezwigu i Holsztynu z tą zmianą, że położono zamiast prawnej sukcesyi, prawną sukcesyą agnacką.

Hamburg, 26 Listopada. — Duchowieństwo holsztyńskie odmawia przysięgi. Mówią że i biskup wzbrania się złożyć przysięgę. z członków najwyższego trybunału wzbrania się połowa, prezes tegoż chce dla tego ogłosić juristitium.

Darmstad, 26 Listopada. — Izba deputowanych przyjęła jednogłośnie wniosek dep. Metza, aby poprosić ministra Dalwigka przez prezesa izby, iżby polecił posłowi wielkoksiążęcemu przy bundestagu, aby głosował na sesyi bundestagowej za sekwestracyą księstw nadelbiańskich, uznaniem księcia Fryderyka i chwyceniem się odpowiednich środków.

Monachium, 26 Listopada. — Minister Schrenk przyjmując uchwały zapadłe wczoraj na zgromadzeniu ludu oświadczył, że stanowisko rządu w sprawie szlezwicko holsztyńskiej jest niezmienne i odpowiedne stanowi z roku 1859, który ministerstwo w obec izby deputowanych wyłożyło.

Londyn, 26 Listopada. — Times donosi, że wczoraj wieczorem odeszła odmowna odpowiedź do Paryża względem kongresu. Jest ona ułożona w wyrazach uprzejmych ale stanowczych, z podaniem powodów. Sądzą, że główne państwa pójdą za tym przykładem Anglii.

— Z Nowego Jorku odebrano wiadomości z d. 14 b. m. Wedle Richmond Examinera posuwają się unioniści na półwyspie między York River a Yames River i na drodze do Williamsburgu, 40 mil na wschód od Richmondu znaczne siły zgromadzili.

Wiedeń, 26 Listopada. — Jeneralna korespondencya austryacka donosi z Petersburga, że odpowiedź rosyjska na zaproszenie kongresowe to samo zajmuje stanowisko, jakie zajmują inne mocarstwa. W sprawie holsztyńskiej zapewne się Rosya przyłączy do zapatrywania się na tę sprawę Austryi i Prus.

Frankfurt, 26 Listopada. — Komisya bundestagowa postanowiła zaproponować na posiedzeniu sobotniem niezwłoczne wykonanie egzekucyi związkowej w sprawie szlezwicko holsztyńskiej.

Paryż, 27 Listopada. — W dzisiejszym Constitutionnelu rozbiera Boniface kwestyą względem księstw niemieckich. Dziwi się, że dzienniki angielskie wzywają mocarstwa do wojny za Danią. Bezwątpienia łączą stare sympatye Francyą z Danią, ale Niemcy także mają prawo do naszych sympatyi. Uszanowanie woli ludów i prawa narodowości musi zarówno ważyć na szali naszych postanowień. Brak powszechnej zgody jest pożałowania godny. Zgoda mocarstw niewystarczyłaby na rozwiązanie sprawy duńskiej, daleko logiczniej byłoby odnieść się do całej Europy.

Berlin, 27. Listopada. — Najj. Pan raczył nadać księciu Putbus order orła czerwonego 2 klasy z gwiazdą w brylantach, radzcy przy sądzie powiatowym Cramerowi w Lippstadt, perskiemu jenerałowi i adjutantowi szacha perskiego Nerimanowi Khanowi i kr. włoskiemu pułkownikowi Carbone order król. korony 2ej klasy, a zamianować radzcę przy sądzie miejskim Wentzla II. w Berlinie radzcą przy wschodnio-pruskim trybunale w Królewcu.

Berlin, 26. Listopada. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych (8) przedłożyli dep. bar. von der Heydt, Wagener i Blanckenburg wniosek poparty przez 23 członków frakcyi konserwatywnej, następującej osnowy: Izba zechce uchwalić: izba deputowanych oświadcza się z gotowością w położeniu obecnem sukcesyi w księstwach holsztyńskiem, lauenburgskim i szlezwickim oddania rządowi króla Jmci do rozporządzenia wszystkich środków ku energicznej obronie wszelkich praw związku niemieckiego. Przekazano ten wniosek komisyi, która się już zajmuje wnioskiem Stavenhagena i Dr. Virchova. Na wniosek dep. Henniga postanowiono wybrać komisyą z 21 członków do obrad nad prawem dotyczącem obowiązku służby wojskowej. Potem zajmowano się rugami. Potwierdzono wybór sędziego powiatowego Łyskowskiego w pow. brodnickim. Wybór dep. Dr. Wantrupa i Romahna zakwestyonowano w wydziale. Rozprawy trwają.

Berlin, 25. Listopada. — Korespondent berliński pisze do kolońskiej gazety: Zajmowaliśmy się wczoraj stanowiskiem rządu pruskiego w sprawie szlezwickiej i wyciągnęliśmy z różnych pojawów ten wniosek, że Prusy, jak się zdaje, tak dobrze jak Austrya obstają za londyńskim protokułem, uznają Chrystyana IX. za króla duńskiego i ograniczą się w kwestyi konstytucyjnej na zastrzeżeniu praw Niemiec. Cośmy wczoraj za domysł podali, to dziś się niestety potwierdza. W komisyi holsztyńsko-szlezwickiej nieuchylił jeszcze rząd zasłony ze swej polityki. Prezes ministerstwa pan Bismark nie przybył na posiedzenie tej komisyi, a komisarz rządowy radzca legacyjny Abeken miał oświadczyć, że rząd musi się wystrzegać zbytecznej skwapliwości w postanowieniach i dla tego niemoże udzielić pod tym względem zadnych objaśnień. Już w komisyi upowszechniły się wiadomości niepomyślne o stanowisku ministerstwa do kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej. Zamieszczenie tekstu londyńskiego protokułu wielkiemi literami na czele ministeryalnego dziennika dało poznać, że Prusy widzą się nim związane. Nie jeden z ministrów bez ogródki już się wyznał, że Prusy niemogą sprawy podejmować, która już raz na ich niekorzyść wypadła. Stanowisko innych mocarstw niepozwala na inny wybór Prusom i życzyć tylko należy, ażeby urzędnicy szlezwickoholsztyńscy odstąpili od oporu, któryby ich i ich rodziny mógł wtrącić w nieszczęście.

— Prokuratorya tutejsza zaniosła skargę o zdradę stanu przeciw Lassalowi z powodu wydrukowanej mowy jego do robotników. Policya aresztowała go w d. 22. b. m. podczas prelekcyi, na którą przybyli robotnicy. Kiedy go prowadzono przez ulicę, chciał umknąć, ale go przytrzymano.

— W sądzie kryminalnym berlińskim rozstrzygnięto następującą dla dziennikarstwa nader ważną sprawę. Berlińska Börs. Ztg przedrukowała była z Niederrheinische Ztg artykuł pod napisem: »Die Convertirung der preussischen Rente.« Autor artykułu prawnik z Kolonii nazwiskiem N. Weinhagen zaskarżył byłego redaktora Börs. Ztg pana Vollmera o przedruk. Obżałowany bronił się tem, iż zwyczajną jest u redakcyi wszelkich gazet przedrukowywać różne artykuły nawzajem, że prawo o przedrukach do gazet wcale zastósować się nie da. Tymczasem sąd przyjął, że wzmiankowany artykuł jest naukowej treści a jako taki ma prawo do obrony prawem z 11. Lipca 1835 przepisanej i skazał obżałowanego na zapłacenie 50 tal.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 24. Listopada. — Wrocławska gazeta pisze: Zaręczają nam, że Rawicza, syna tutejszego bankiera, powieszonego przez Moskali w Siedlcach w zeszłą sobotę, wciągu śledztwa sieczono batami w więzieniu, aby wydawał swoich spólników, którzy pracowali nad wydobyciem Polski z pod jarzma moskiewskiego. Katowania te, przechodzące srogością wszelkie tortury, bo odrywające ciało od kości, wykonywano na nim z rozkazu Maniukina. Jest to procedura teraz zwyczajna moskiewska przy śledztwach.

— Zeszłej nocy wiele osób znakomitych w Warszawie aresztowano, a między temi kilku moich znajomych, jak rzeczywistych radzców stanu Muszyńskiego i Pientkowskiego. Pierwszy z nich jest dyrektorem wydziałowym w komisyi skarbu, drugi dyrektorem w komisyi spraw we-

wnętrznych. Dalej między aresztowanymi znajduje się redaktor Kuryera Warszaws. Kucz. Równocześnie uwięziono wielu robotników z fabryk Frageta i Mintera. — Moskale nakazali urzędnikom wszystkim pogolić wąsy i piesaki, bo inaczej otrzymają dymisye i coś gorszego.

— Skazany na śmierć w Modlinie dowódzca powstańców Orlik, został wywieziony z rozkazu Berga do Prasnysza, aby tam powiesić go na szubienicy. Pułkownik moskiewski jeden w drodze zatrzymał się z Orlikiem we wsi jednej, jak mi opowiada wiarogodny świadek i wdał się z nim w rozmowę, w której się dziwił Orlikowi i jego towarzyszom rozsądniejszym, że mogli się puścić we walkę, której koniec powinni byli przewidzieć. Orlik mu na to odpowiedział: kto się na wojnę decyduje, powinien mieć śmierć przed oczyma. Tak dobrze ty panie pułkowniku jak ja. Na śmierć idę z zupełnie spokojnem sumieniem, bom dopełnił mojego obowiązku względem mojej ojczyzny, chcąc ją wybić na niepodległość, ale ty panie pułkowniku w godzinę śmierci mieć tylko będziesz na sumieniu, żeś dopomagał do ujarzmienia całego ludu i że giniesz w wielkim grzechu. Pułkownik na to uczynił uwagę, że złem to jest pełnieniem obowiązku względem ojczyzny, kiedy ją napędzają do walki bez nadziei. Na to mu odpowiedział Orlik: bez nadziei nie jest nasza walka, bo walcząc, wypędzimy prędzej czy później Moskali z krajuj, a czem jest życie tysięcy ludzi, w obec takiej korzyści. Udzielam wam tę rozmowę, bo ona przedstawia zapatrywanie się wszystkich Polaków walczących z Moskwą.

— Dziennik dzisiejszy zamieszcza niejasny buletyn, wedle którego Moskale w dn. 8. i 9. b. m. ścigali powstańców pod Żelechowem, ale do bitwy właściwej wcale nie przyszło, a mimo to wielką mieli ponieść stratę powstańcy i utracić 10 w zabranych, między którymi dowódzcę regularnego wojska powstańczego Zielińskiego i jego adjudanta Kobylańskiego. Cały raport tak jest pokręcony, że niemożna być z niego mądrym, zwłaszcza iż wspomina o Kruku i Waligórskim, którzy mieli w dniu 9. b. m. przechodzić przez Opole w lubelskim w 40 koni, przybywając z Galicyi i podążali ku Podlasiowi, gdzie leży Żelchow. I że powstańcy od Żelechowa znów uciekając prześli przez Wisłę pod Ucińcem, dokąd też zabrali z sobą rannych. Dziennik stratę powstańców podaje na 100, a moskiewską na jednego kozaka w piętę rannego.

Francya.

Paryż, 24. Listopada. — Odpowiedź rosyjska rzeczywiście wczoraj nadeszła do Paryża i wysłano ją niebawem do Compiegne, gdzie się pan Drouyn de Lhuys znajduje. Jest zgodną i nader uprzejmą, jak zaręcza la France i dodaje: wszystkie mocarstwa ze stałego lądu w tej chwili zgodziły się w zasadzie na kongres, wyjawszy Austryą, która wierna systematowi swemu zwłaczania, jeszcze nie objawiła swego postanewienia.

— Wedle korrespondencyi kolońskiej gazety odpowiedź rosyjska i oświadczenie rządu angielskiego położyły koniec układom o ideę kongresową. Mówią dziś o ogłoszeniu wkrótce wojennej broszury, do której osnowę przysposobić mieli cesarz i Drouyn de Lhuys, a którą napisze pan Laguerronière. Rosya podobno żąda wyłączenia sprawy polskiej od kongresu!!

— P. Dotezac, sekretarz poselski w Kopenhadze nadesłał tu bardzo ważne depesze, które natychmiast wysłano do Compiegne.

— Rząd francuski nakazał budowę taranowych okrętów, które bez artyleryi, tylko własną wagą mają rozbijać nieprzyjacielskie okręty.

Austrya.

Wiedeń, 19. Listop. — Głos posła Zyblikiewicza: J. Eksc. minister stanu dopiero powiedział, że władze galicyjskie z wielkiem umiarkowaniem wykonywują ustawy; jeżeli zaś przekroczenia i bezprawia się dzieją, policzyć je można prawie we wszystkich pojedynczych wypadkach na karb niższych organów przy wykonywaniu ustaw.

Panowie! Jestże to stan prawny w Galicyi, jeżeli od pół roku codziennie jak za czasów francuskiej rewolucyi odbywają się nocne rewizye; jeżeli przytem nie bywają szanowane sypialnie kobiet, jeżeli rewidujący wpadają do ich sypialń, zdzierają z nich kołdry, na w pół nagie pędzą je z łóżka, przerzucają materace, szukając nawet pod materacami nieprzyjaznych Rosyi powstańców, jak to się działo w domu obywatelki Sosnowskiej. Jeżeli do takich rewizyj używają psów tropiących na sposób amerykański, jakby na Murzynów, jak to się stało niedawno w Krakowie u hr. Wodzickiego. Jestże to stan prawny, jeśli we własnej gminie, z własnego pokoju nie można się wychylić na ulicę, nie wziąwszy ze sobą karty legitymacyjnej? Jeśli, Panowie, o trzy ćwierci mili nie można się wydalić za Kraków, aby nie być dwa razy zatrzymanym i zrewidowanym?

Jestże to, Panowie, stan prawny, jeśli, jak w ostatni czwartek we Lwowie, kawiarnią tj. wejścia do niej obsadzono bagnetami, policya wpadła do sal, natychmiast z obecnymi rozpoczęła śledztwo, a kogo jej się podobało, ze sobą powlokła? Jestże to, Panowie, stan prawny Galicyi, jeżeli młodzi ludzie nie ważą się wychylić z piwnic i podziemi, jak pierwsi chrześcianie za czasów Dyoklecyana?

Wchodząc w szczegóły, i nie szukając daleko, czyż jest to stan prawny w Galicyi, jeżeli w ogrodzie hr. Potockiego do wieczorem się przechadzającej jego krewnej mierzono z broni, jeżeli np. nad głowami matki i siostry posła Kirchmayera nagle błyskają pałasze i bagnety w chwili kiedy w własnej wsi wracały z przejażdżki do domu?

Panowie! Jestże to stan prawny w Galicyi, jeżeli większa ilość sukni, większa ilość bielizny, nawet buty u szewca, suknie u krawca, ba nawet sukno niepokrajane, albo konie robocze u gospodarzy wiejskich, jeżeli chleb u piekarza, a nawet większa ilość pomarańczy uważane bywają bądź za wojenną kontrabandę, bądź za posiłki zbrodni przeciw bezpieczeństwu Rosyi?

Jestże to stan prawny w Galicyi, jeżeli ajentowi policyjnemu wolno człowieka nieposzlakowanego którego mają w ręku, bić po twarzy, za to, że przed nim nie zdjął czapki, a jeśli taki urzędnik nie jest oddalony? lub jeśli policyjnemu oficerowi wolno kazać sobie odmykać każnie więzienne, wpadać do nich, kazać zakuwać w kajdany więźniów, policzkować ich i w ten sposób krzywdzić; a jeśli to wszystko dziać się może bezkarnie, czy jestto ów stan prawny?

Nieskończylbym, gdybym dalej wyliczał znamiona tego prawnego stanu. Ale muszę tu wspomnieć jeszcze o niektórych zarządzonych środkach, aby pokazać, czy przy nich rzeczywiście możliwym jest stan prawny w Galicyi i czy przy takich środkach istotnie mogą być wykonywane ustawy. Powiem więc, że cokolwiek rząd rozporządził, środki jego były tego rodzaju, że przestrzeganie stanu prawnego, wykonywanie ustaw zupełnie było niemożliwem.

Rzeczywiście nie wiem, czy rząd temu winien; ale władze krajowe tak sobie postępują; przedłożę więc panom kilka rozporządzeń władz krajowych a potem sądźcie panowie, czy wykonywanie ustaw w Galicyi rzeczywiście jest możliwem?

Zaraz 30. Stycznia, po wybuchu polskiego powstania, wyszło rozporządzenie prezydyalne galicyjskiego namiestnictwa tej treści, że galicyjską granicę obsadzić należy żandarmami i strażą policyjną. Niestety nie ograniczono się na żandarmeryi i straży policyjnej, lecz zarazem rozporządzono, aby brać gminy do pomocy. Okoliczność ta wzbudziła wielką obawę pomiędzy ludem wiejskim, nie wierzył on, aby takiego środka używać można dla bezpieczeństwa Rosyi; przeciwnie obawiał on się o swe mienie, obawiał się o życie. Tym sposobem wywołano pomiędzy ludem wiejskim wielką trwogę i niepokój. Ale nie ograniczono się na tem, gdyż rozporządzenie z 6 Kwietnia do liczby 662 wydane do podrzędnych politycznych urzędów w celu powstrzymania wypraw do polskiego powstania, zawiera ustęp następujący: »Nie mogę WPanu dość polecić, abyś wszystkiego użył w celu skutecznego zapobieżenia temu wichrzeniu (tj. wyprawom). Dla tego należy wzmocnić straże miejscowe, nakazać wójtom gminnym, aby każde spostrzeżenie jak najspieszniej, podług okoliczności i przez posłańców furami odwożonych podawać do wiadomości władzy, która zaraz wykonać ma schwytanie ochotnika do powstania czy to na drodze, czy na stacyach o których się dowiedziano. Pod roztropnem przewodnictwem mogą władze tam, gdzie innej asystencyi nie ma pod ręką, wezwać do pomocy lud wiejski.« (Słuchajcie! słuchajcie!)

Jakikolwiek był cel tego rozporządzenia wtenczas, kiedy go powiatom i gminom wiejskim udzielono, dość, że majętniejsza część ludu wiejskiego, jak już nadmieniłem, w obawie o mienie i życie, zaraz chwyciła za broń; a wiejski proletaryat, nie mający nic do stracenia, z pośpiechem i wściekłością także za broń porwał. W jednym tylko obwodzie, w obwodzie bocheńskim powstało 11 gmin; ludność męzka opuściła domy, wysyłano na zwiady, porozstawiano straże, uderzono w dzwon trwogi. I przeciw komuż? Mniemali oni, że mienie ich i życie jest w niebezpieczeństwie, gdyż jak już wspomniałem, nie mogli oswoić się z tą myślą, że to chodzi o bezpieczeństwo Rosyi; przeciwnie wierzyli, że właśnie idzie o ich życie i mienie.

Jednak władze galicyjskie i na tem nie poprzestały. W rozporządzeniu z 22. Kwietnia nakazano podrzędnym organom w bardzo groźnym tonie powzmacniać miejscowe nocne straże, ponieważ w nadzwyczajnych czasach podróżujący nocą poddać się będą musieli zatrzymaniu a podług okoliczności i zapytaniu o legitymacyą i dowody.

Zaprowadzono więc pasporty, a czuwanie nad tem poruczono organom, jakich jeszcze nigdy nie było, tj. strożom nocnym. W kraju nikt nie wiedział, że potrzeba zaopatrywać się w dokumenta podróżne; instrukcya bowiem, którą odczytałem, była tajną, kraj o niej nie wiedział. Zresztą kogóż mogła ochronić taka legitymacya? Organa postanowione do jej sprawdzenia należały do najciemniejszej części ludu, który nie umiał ani czytać ani pisać (sensacya), nie wiedział więc co zrobić z legitymacyą. A więc panowie, jeśli się oddaje władzę w ręce takich organów, to można sobie wyobrazić, jaki stan musi z tego wyniknąć.

Jednak stanu tego opisywać nie będę; jestem bowiem w tem szczęśliwem położeniu, że mogę przytoczyć słowa samego prezydyum namiestnictwa, które swojemi rozporządzeniami taki stan wywołało. Prezydyum krajowe pisze dnia 3. Maja do liczby 794: »Z różnych stron nadchodzą doniesienia, że w niektórych miejscach nawet w dzień porozstawiane są warty chłopskie, które w kije, koły, czasem i w kosy uzbrojone każdego podróżnego zatrzymują, o legitymacye zapytują, słowem przywłaszczają sobie sprawowanie służby publicznego bezpieczeństwa, dopuszczając się przytem często grubych naruszeń bezpieczeństwa osób i własności. Takie same niedogodności wydarzać się mają podczas patrolowania, które tu i owdzie przedsiębrać ma lud samemu sobie zostawiony.« Zrobić jeszcze muszę uwagę, że takie gwałty nazwane tu są niewinną nazwą »niedogodności;« w rzeczywistości zaś były to gwałty wszelkiego rodzaju. Nie tak źle jeszcze się działo, kiedy majętniejsza część ludności miała udział w policyi tak uorganizowanej, zapobiegała ona przecież niejednemu nadużyciu. Ale kiedy ta pracowita część spostrzegła, że tu niechodzi o nią, o jej bezpieczeństwo, lecz o bezpieczeństwo Rosyi, wtenczas staranie o to pozostawiwszy rządowi, sama powróciła do pracy, a tylko najciemniejsza część ludu pozostała przy władzy. I cóż się wtedy działo? Karczma stała się trybunałem; najszanowniejszych i najpoważniejszych obywateli zatrzymywano w podróży, wleczono przed ten trybunał, i obchodzono się z nimi tak, jak się owemu motłochowi podobało. Jednego związano i powalono na słomę a potem odstawiono do jakiego urzędu. Drugi gwałtem przebijać się musiał, trzeci się okupywał, a namiętności rozpasały się do tego stopnia, że zatrzymywano w podróży nawet kobiety, pod pozorem, że są może przebranymi powstańcami, zabierano się do rozbierania ich do naga. Dość, ciemny motłoch panował!

Zląkłszy się nieco tych bezprawiów; — ponieważ ta policya dopuszczała się gwałtów i na organach rządowych, nie jednego bowiem urzę-

dnika w służbie będącego zatrzymywano w drodze, w tarnowskim obwodzie nad Wisłą policya chłopska ciężko nawet poraniła podoficera od straży finansowej — prezydyum namiestnictwa, czyto że samo przestraszyło się nieco temi bezprawiami, czy że władze centralne podobnych zajść dłużej cierpieć nie chciały, wydało rozporządzenie, dopieroco przezemnie odczztane które znosiło owę policyą chłopską. Ale natomiast zaprowadzono obławy po kraju. Srodek ten jest panom zapewnie dobrze znany; używano go często także w Galicyi, jednak dotąd tylko po lasach przeciw opryszkom albo przeciw drapieżnym zwierzętom. Tego roku zaś użyto ich przeciw ochotnikom wybierającym się do Polski, tj. przeciw tym ludziom, których o to podejrzywano. Nie znam rozporządzenia zaprowadzającego owe obławy, nie posiadam go; ale mam inne rozporządzenie prezydyalne, które naganiając dotychczasowy sposób obław, udziela podrzędnym organom instrukcyę, jak je na przyszłość wykonywać mają. Rozporządzenie to 6. Czerwca do l. 10,016 wydane, między innemi powiada: »że często na całkiem niepewne i nieuzasadnione doniesienia, iż ochotnicy do powstania się wybierający znajdują się w jakiejś okolicy, przedsiębrano obławy w całym powiecie a nawet w całym obwodzie;« obławy, jak wiadomo, w ten sposób się odbywające, że wielka część ludności męzkiej jakiegoś miejsca na dany znak wyrusza i za ochotnikami powstańczymi szukać musi. A zatem według słów rozporządzenia poruszano do takich obław często całe obwody; nasze zaś obwody obejmują w przecięciu przestrzeń 50, 60—70 mil kwadratowych. Według świadectwa samego nawet rozporządzenia wprawiono w ruch na przestrzeni 50, 60—70 mil kwadratowych wielką część ludności męzkiej, a ponieważ ochotnicy do powstania się wybierający niczem się nie różnią od innych ludzi, więc łapano tego, kogo właśnie pochwycić było można, i nieraz się zdarzyło, że nawet oficyalista gospodarczy, ekonom na swem własnem polu, na swym własnym gruncie schwytany i władzom wydany został.

Rozporządzenie przytoczone naganiwszy w powyższy sposób ówczesne obławy, naucza dalej, jak postępować należy przy obławach przyszłych; a mianowicie: należy się wprzód zapomocą szpiegostwa zapewnić względem miejsc, na których obława ma być przedsięwzięta. Powiada bowiem rozporządzenie: »że zasługujący na zaufanie gajowi, leśni albo polowi i pastuchy, jeżeli po odniesionym pomyślnym skutku będą wynagrodzeni, powinniby być przydatnemi osobami (tj. do szpiegostwa).«

A więc dla przypodobania się Rosyi, panowie, ciśnięto nawet między niewinną masę ludową system szpiegostwa jako zarobek.

Nadto niezwykłemi wydają się te środki, które wam panowie dotąd przytoczyłem; jednak władze galicyjskie na tem jeszcze nie poprzestały. Chodziło jeszcze o przedsiębranie podczas tych obław rewizyj od domu do domu. Zdaje się przecież, że niektóre organa rządowe w tak gwałtownych środkach upatrywały pewne trudności, mianowicie stawała im przed oczyma ustawa tycząca się wolności osobistej i nietykalności mieszkań, która urzędników przeciw niej działających ogłasza za zbrodniarzy. (Dokończenie nastąpi).

Dania.

Sprawa duńska zaczyna się gmatwać. Za nadejściem wiadomości o śmierci króla Fryderyka VII. mniemano w Niemczech, że nowy król Chrystyan IX. nie pójdzie śladem nieboszczyka, lecz zechce ustępstwami zakończyć długoletni spór z Związkiem niemieckim. W pierwszej też zaraz chwili, półurzędowy organ gabinetu wiedeńskiego natrącił, że trzeba nowemu królowi zostawić czas do namysłu i zastanowienia się, to jest nie naglić egzekucyi przez Bundestag uchwalonej. Ale Chrystyan IX. nie wyparł się polityki poprzednika swego i oświadczył w patencie z d. 16. m., iż bronić będzie konstytucyi państwa, a na dowód tego pozostawia ministerstwo Halla przy sterze rządu. Było to dosyć, aby okazać, że rachuby na niego czynione chybiły. A co więcej, jeżeli zmarłemu królowi można było przypisać dowolność w zniesieniu dawnych stanowych instytucyi prowincyonalnych, to za nowym królem przemawiało niejako uznanie przez traktat londyński w r. 1852. podpisany przez Anglię, Francyę, Austryę, Prusy, Rosyę, Szwecyę i Danię tak całości i nierozdzielności, jak zarazem ówczesnego politycznego stanu monarchii duńskiej.

Zaszła atoli nowa okoliczność. Książe bowiem Fryderyk Augustenburski wydał 16. b. m. manifest, w którym zaprzecza królowi duńskiemu prawa do Szlezwiku i Holsztynu, a ogłasza siebie prawym na te księstwa następcą po wygaśnięciu dynastyi oldenburgskiej w osobie Fryderyka VII., nazywa Chrystyana IX. przywłaszczycielem i zaprzecza mocarstwom podpisanym na traktacie londyńskim prawa rozporządzenia jego dziedzictwem.

Aby zrozumieć o co idzie, trzeba sięgnąć nieco w przeszłość, jeżeli nie do 15. wieku, gdzie leży pierwszy związek dynastyczny tego węzła dzisiejszej kwestyi duńskiej, to przynajmniej do historyi ostatnich lat kilkunastu, co tem potrzebniejszym być się zdaje, iż sprawa duńska może się stać niebawem jedną z kwestyi bardzo gorących. Dzienniki niemieckie, nie wyłączając niektórych wiedeńskich, wzywają już Holsztyńczyków i Szlezwiczan niemieckich do oręża w obronie praw swoich. Książe Ernest Kobursko-Gotajski, narodowości niemieckiej obrońca, polecił swojemu posłowi w Frankfurcie starać się o unieważnienie traktatu londyńskiego, jako nieuznanego i niezatwierdzonego ani przez stany księstw, ani przez związek niemiecki, ani też przez wszystkich magnatów, najmniej zaś przez Augustenburgów, traktatem tym w sprawach swoich bezpośrednio narażonych. Prawa bowiem Augustenburgów opierają się na odmienności ustaw dziedziczonych w królestwie i księstwach, które tu pokrótce poświęcimy.

Dynastya duńska, która w dniu 15. b. m. wygasła, pochodziła od Chrystyana I. hrabiego Oldenburskiego, którego Duńczycy wybrali w r. 1448. królem, jako idącego po kądzieli z dawnego plemienia królewskiego Skiołdów. On przyłączył Szlezwik i Holsztyn do monarchii, która się składała z Jutlandyi, z wysp, z Norwegii, części dzisiejszej Szwecyi, części Pomorza i t. d. Przez dwa wieki przeszło królowie duńscy dawali krewnym swoim, najczęściej braciom, lenność Szlezwiku i Holsztynu. W r. 1657. jedna z tych linii, holsztyńska, wstąpiła na tron w osobie Fryderyka III. Gdy atoli w samej Danii tron może być dziedziczony także przez kobiety, a w Szlezwiku i Holsztynie obowiązywało stare prawo salickie, wykluczające kobiety od tronu, przeto po bezpotomnym Fryderyku VII. teraz zmarłym, właściwa Dania dostałaby się najbliższej krewnej, ciotce zmarłego króla, a siostrze Chrystyana VIII., Karolinie, która w r. 1810. poszła za landgrafa Wilhelma Hessen-Kasselskiego; zaś Holsztyn i Szlezwik, gdzie linia męska, choćby dalsza, uprzedzać winna w następstwie linię bliższą żeńską, przypadłyby domowi holsztyńskiemu Sonderburgów, pochodzącemu od jednego z synów młodszych Fryderyka III., który na dwie dzieli się gałęzie, to jest na augustenburgską i glueksburgską, a w dalszem następstwie domowi holsztyńskiemu Gottorp, który dziś panuje w Rosyi.

Z krajów korony duńskiej Holsztyn i Lauenburg są członkami związku niemieckiego. Ten ostatni odstąpiony Danii w r. 1815 za Rugię i Pomorze, nie wchodzi w powyższą kombinacyę familijną. Król Chrystyan VIII. wydał był w dniu 8. Lipca 1846. list otwarty zmierzający do wcielenia Szlezwiku i Holsztynu stale do korony, tak aby prawo następstwa wspólnego przenieść także na te kraje w linii oraz żeńskiej, gdyż tak syn jego, późniejszy król Fryderyk VIII., jak również brat Ferdynand byli bezdzietni. W Danii partya narodowa a w Szlezwiku partya demokratyczna, wystąpiły przeciw poddziałowi monarchii, a natomiast w Holsztynie obudził się duch narodowości niemieckiej i uczyniono podanie do Bundestagu przeciw listowi królewskiemu. W r. 1848. gdy nowy król Fryderyk VII. nadał konstytucyę liberalną a centralizacyjną i zniósł prowincyonalne stany, wybuchło powstanie, które ks. Fryderyka Augustenburga (bo ojciec jego zrzekł się praw do tronu) uważało za przyszłego panującego swego, tak w Holsztynie jak w Szlezwiku.

Mocarstwa europejskie w obawie rozpadnięcia się monarchii duńskiej po śmierci bezdzietnego króla i w obawie, aby kiedyś linia gotorpska, która jest domem panującym w Rosyi, nie przyszła do tronu, zebrały się na naradę i podpisany został w dn. 8. Maja 1852. protokół celem utrzymania całości monarchii duńskiej i zabezpieczenia pokoju. Na mocy tego aktu przyznano tron duński z wszystkiemi księstwami ks. Chrystyanowi Glückburskiemu, który jest z linii holsztyńskiej, a prócz tego ma za żonę księżniczkę heską, na której matkę byłyby przypadł prawnie tron samej Danii. Rosya przystała na to zrzecenie się przyszłych praw swoich.

Przypadek przewidziany tym protokułem teraz zaszedł. Król Fryderyk VII. umarł, ten obejmuje książe Glückbergski jako Chrystyan IX, lecz książe Augustenburgski, który protestował przeciw tej umowie, wystąpił dziś na nowo z prawami swemi, poparty przez księcia Ernesta Koburgskiego, a zapewne wielu książąt niemieckich pójdzie za tym przykładem, gdyż bundestag nie ratyfikował traktatu londyńskiego. Wprawdzie należały do zawarcia jego Austrya i Prusy, lecz w tej chwili, gdy oba te państwa nie zdołały uzyskać od Danii odstąpienia konstytucyi obejmującej Szlezwik i przywrócenia dawnych urządzeń stanowych, tudzież związku między Szlezwikiem a Holsztynem, i gdy egzekucya miała te żądania Niemiec wymusić, nadto gdy sprawa holsztyńsko-szlezwicka stała się popularną w Niemczech i uważana jest za sprawę narodową, oba mocarstwa niemieckie w trudnem znajdą się położeniu między traktatem londyńskim a opinią publiczną całej rzeszy niemieckiej. Lubo dyplomacya austryacka w Frankfurcie i Kopenhadze nieomieszka pracować nad zażegnaniem tej drobnej burzy, mogącej jednak sprowadzić wojnę nad dolną Elbą, wszelako w przypadku wybuchu zamieszek w Holsztynie i Szlezwiku, zaszłyby trudne do zagodzenia zawikłania.

Otóż dla kongresu paryskiego leży gotowa sprawa, która już nie tyczy się wewnętrznych stosunków niemieckich, jak uważano w Niemczech spór o księstwa, lecz przechodzi w zakres kwestyi międzynarodowych, bo idzie tu o utrzymanie traktatu z r. 1852 lub o rozebranie państwa duńskiego. Cz.

Włochy.

Kolońska gazeta pisze z Turynu pod d. 21. Listop.: Warunkowe przyjmowanie zaprosin na kongres ze strony różnych mocarstw europejskich, dobry i pocieszający wpływ tu wywiera na umysły. Dzienniki tutejsze zgadzają się zupełnie na to z radością, że kongres przyjść nie może do skutku. W całych Włoszech myślą tylko o wojnie i o niczem innem nie rozmawiają. Koszut odbył mnóstwo konferencyi w ostatnich czasach z mężami stanu kierującymi. Jenerałowie Türr i Klapka zamierzają przepędzić kilka tygodni podczas zimy w Paryżu. Równie książe Napoleon coraz jawniej występuje i częste listy przesyła do swojego teścia.

— Ricasoli kupił dla siebie śliczną willę pod Rzymem za 19,000 skudów.

Kronika miejscowa.

— Przy powtórnych wyborach w Murowanej Goślinie został obrany posłem powiatów poznańskiego i obornickiego na sejm w Berlinie, pan Bogusław Łubieński. Pan Łubieński, który jak wiadomo zasiadał w przeszłej sesyi w izbie poselskiej, jest obecnie trzymanym w więzieniu berlińskiem Hausvogtei.

Łaszczyn pod Rawiczem, 22. Listopada. — W piątek na rozkaz sędziego śledczego p. Krügera przysłany z Berlina do tutejszego landrata, odbył komisarz obwodowy wraz z 25 żołnierzami pod komendą oficera ścisłą rewizyą po budynkach dominialnych i w mieszkaniu p. Ignacego Sczanieckiego. Po przeszukaniu wszystkiego z pilnością i troskliwością

jak największą niczego nie znaleziono. Oprócz tego przywiózł komisarz rozkaz przyaresztowania p. Ignacego Sczanieckiego i odstawienia go tymczasowo do sądowego więzienia do Rawicza. Ponieważ wskutek natychmiastowej rekwizycyi dwóch lekarzy z Rawicza, którzy uznali niepodobieństwo przeprowadzenia intencyi rządowej, zamiar przyaresztowania zaniechanym być musiał, pozostawiono po ukończeniu rewizyi 7 żołnierzy dla straży starca, który się nawet z łóżka bez pomocy dźwignąć nie może; lecz rychło i straż tę cofnięto.

Przy tej sposobności nie odrzeczy będzie wspomnieć o zdarzeniu zaszłem w tutejszej parafii, które nowym jest dowodem, na jakie nieraz straty i nieprzyjemności narażeni jesteśmy wskutek niedopilnowania spraw naszych i wskutek nieupominania się u sądów używania języka naszego. Zdarzenie było takie: Młodzian niedoletni jeszcze zamierza wstąpić do stanu małżeńskiego. Opiekun stara się u sądu rawickiego o konsens, a tymczasem wychodzą zapowiedzi. Kilka dni przed ślubem aspirant do stanu małżeńskiego udaje się osobiście do sądu, żądając konsensu dla siebie. Odbiera list, a ponieważ niemiecki ciekawość go wcale nie bierze, aby go przeczytał, boć po niemiecku nie umie, ani też nikomu pisma sobie przeczytać nie każe, bo pewien, że ma konsens w kieszeni. W dzień ślubu zjeżdża się całe wesele do kościoła, a młodzian wręcza swe papiery proboszczowi. Jakież było wszystkich przerażenie, gdy proboszcz oświadcza, że ślubu nie da, bo wyraźnie odmówionym jest konsens dla niedoletności i nieuregulowanego jeszcze interesu wojskowości. Bez ślubu więc wracają goście, i dopiero w kilka dni później po wydobyciu konsensu ślub w kościele się odbywa. Smutnie to niezawodnie, że sądy królewskie, postawione na to, by każdemu wymierzały sprawiedliwość, ludziom nic po niemiecku nieumiejącym, odpowiedzi dawają w języku, którego wcale interesenci nie rozumieją, ale też i wina jeszcze ludu naszego, że na tyle jeszcze nie zdobył się odwagi, aby żądał śmiało tego, co mu się najsłuszniej należy. Oby raz już otworzyły mu się oczy, i poznał, że się lękać nie ma potrzeby tam, gdzie chodzi o najświętsze i jak najjaśniejsze prawa. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 27. Listopada.

BAZAR: Kożuchowski z Polski, Nasatewicz z Galicyi, Radoński z Gorzewa, Paliszewski z Gębic, Urbanowski z Miłosławic, Krzymuski z Polski, Czerwińska z Olszyna, Skarzyński z Gniezna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: von Birkfeld z Bautzen, Lendmann z Rogoźna, Kowalski z Posad, Majowski z Gniezna, Poniński z Malczewa, Rossen z Monasteru, Wollhein z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: von Witzleben z Gniezna, Heinefetter z Moguncyi, Titzenthaler z Kaslu, Lüdemann z Sędziwojewa, Schwante z Jarosmühle, Brooks z Parkowa, Flemming z Schönheide, Freund, Würzburg, Westdhal i Weiss z Berlina, Arens z Szczecina, Edelmann z Magdeburga.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Bergen i Bils z Królewca, Modrow z Pforzheim, v. Kampf z Bremy, Tellkampf z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Dobrogojski z Poświętna, Skarzyński z Spławia, Lazareff z Polski, Dąbrowscy z Winnejgóry.

HOTEL PARYSKI: Lubomęska z Dębłowa, Ciesielscy z Sosnówka, Lichtwald z Bednar, Voge z Ostrowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: v. Grem z Warszawy, Piekary nr. 12.

OBWIESZCZENIE.

Z powodu przesiedlenia i śmierci wystąpili jako reprezentanci miasta:

Z III. oddziału I. okręgu obiorczego,

1) Salomon Jaffe, kupiec obrany do końca 1868. roku

z III. oddziału, 3. okręgu obiorczego,

2) Schimmelpfennig, Sekretarz nadpoczty obrany do końca roku 1864.

Uchwalono, aby na czas rzeczony wyrównające obory miały miejsce.

Temu odpowiednio zapozywamy obiorców gminy oznaczonych oddziałów i okręgów obiorczych, wyszczególnionych lub później w skutek reklamacyj umieszczonych w listę, która wedle naszego obwieszczenia z dnia 6 Lipca r. b. wyłożoną była, aby

w III. oddziele 3. okręgu obiorczego

również jednego reprezentanta miasta na czas do końca roku 1864.

obrali, i tym końcem oddawali swe głosy ustnie do protokułu **w dniu 14. Grudniu r. b. przedpołudniem od 10éj do 12éj, a po południu od 3éj do 5éj godziny** i to:

obiorcy III. oddziału I. okręgu obiorczego

w sali reprezentantów miasta na ratuszu,

obiorcy III. oddziału 3. okręgu obiorczego

w wielkiej sali posiedzeń magistrackich na ratuszu.

Poznań, dnia 17. Listopada 1863.

Magistrat.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie będzie dnia 6. Grudnia r. b., na które Szanownych Członków Koła Towarzyskiego Poznańskiego, uprzejmie zaprasza ***Dyrekcya.***

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 26. Listopada 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Listopad $30\frac{1}{6}$ list. $29\frac{5}{6}$ pien., na Listopad Grudzień $30\frac{1}{6}$ list. $29\frac{5}{6}$ pien., na Grudzień Styczeń $30\frac{1}{6}$ list. $29\frac{5}{6}$ pien., na Styczeń Luty $30\frac{7}{12}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Luty Marzec 31 list. i pien., na wiosnę $31\frac{3}{4}$ pł.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) jak żyto. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Listopad $13\frac{5}{12}$ list. $\frac{3}{8}$ pien., na Grudzień $13\frac{5}{12}$ list. $\frac{3}{8}$ pien., na Styczeń $13\frac{1}{12}$ pł. i list., na Luty $13\frac{2}{3}$ pł. i list., na Marzec $13\frac{5}{6}$ pien. i list., na Kwiecień 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 26. Listopada.

Pszenica 50—60 tal.

Żyto na Listopad i Listopad Grudzień $36\frac{1}{4}$ do $35\frac{3}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $36\frac{1}{4}$—$35\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę 38—$37\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $38\frac{3}{4}$—38 tal.

Jęczmień wielki i mały 31—35 tal.

Groch do gotowania 38—48 tal.

Groch na pastwę 38—48 tal.

Rzep zimowy 84—86 tal.

Rzepik zimowy 82—84 tal.

Oléj rzepiowy na Listopad $12\frac{1}{6}$ tal., na Listopad Grudzień 12—$11\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Listopad, Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ tal.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

Do

1) Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa), o godz. 6 min. 33 rano.
2) Starogrodu, (Szczecina, Berlina, Królewca, Petersburga), o godz. 12 min. 13 w poł.
3) Wrocławia (jak pod Nr. excl. Berlina) o godz. 5 min. 42 w wiecz.
4) Starogrodu (jak pod Nr. 2) i Warszawy o godz. 9 min. 36 w wiecz.

Przybywające pociągi.

Z

1) Starogrodu (Szczecina, Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy) o godz. 6 min. 23 rano.
2) Wrocławia (Wiednia, Krakowa i Saksonii o godz. 12 min. 3 w poł.
3) Starogrodu (jak pod Nr. 1 excl. Warszawy) o godz. 5 min. 32 w wiecz.
4) Wrocławia (jak pod Nr. 2) o godz. 9 min. 26 w wiecz.

Odchodzące poczty osobowe.

Do

Skwierzyny n. W., o godz. 7 min. 30 rano.
Kargowy, o godz. 7 min. 30 rano.
Kostrzyna, o godz. 8 min. 15 rano.
Gniezna, o godz. 8 min. 30 rano.
Nakła, o godz. 8 min. 40 rano.
Pleszewa, o godz. 10 min. 30 rano.
Strzałkowa, o godz. 1 w poł.
Gniezna, o godz. 1 w poł.
Obornik, o godz. 6 min. 30 w wiecz.
Cylichowy, o godz. 7 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 7 w wiecz.
Krotoszyna, o godz. 7 min. 15 w wiecz.
Ostrowa; o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Wągrówca, o godz 10 min. 30 w wiecz.
Trzemeszna, o godz. 12 nocą.

Przybywające poczty osobowe.

Z

Trzemeszna, o godz. 4 min. 55 rano.
Krotoszyna, o godz. 5 min. 5 rano.
Wągrówca, o godz. 5 min. 40 rano.
Obornik, o godz. 8 min. 25 rano.
Skwierzyny n. W., o godz. 8 min. 45 rano.
Ostrowa, o godz. 10 min. 30 rano.
Cylichowa, o godz. 10 min. 45 rano.
Strzałkowa, o godz. 1 min. 40 po poł.
Gniezna, o godz. 3 po poł.
Pleszewa, o godz. 4 min. 30 po poł.
Gniezna, o godz. 6 min. 40 po poł.
Krotoszyna, o godz. 7 w wiecz.
Kargowy, o godz. 7 min. 45 w wiecz.
Nakła, o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 10 min. 15 w wie.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 26. Listopada 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{4}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	103
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	95
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	--	87
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	84
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito dito	4	—	$98\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$	—
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	91
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	92	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	92
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$97\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 27. Listopada 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	1	3	2	3	9
Pszenicy średniéj	1	27	6	1	28	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	21	3	1	23	9
Żyta przedniego, szefel	1	8	9	1	11	3
Żyta lżejszego	1	7	—	1	8	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	6	3	1	7	6
Jęczmienia małego	1	2	6	1	5	—
Owsa, szefel.	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	15	—	1	17	6
Grochu na pastwę.	1	10	—	1	12	6
Rzep zimowy	—	—	--	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	--	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	10	--	—	12	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	--	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 26. Listopada	13	7	6	do	13	11	3
„ 27. „	13	2	6	„	13	7	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.